Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 6. Warszawa, 13 października 1928 roku. № 42.

PRZEMYSŁ PIWOWARSKI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU PIWOWARSKIEGO I SŁODOWNICZEGO W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKCJA i ADMINISTRACJA — Warszawa, Wiejska 17. — Telefon 5-96. Otwarta od 1 do 3 po poł.

Prof. Dr. A. KRZEMECKI.

Kilka uwag w sprawie zalewu obcych sił kierowniczych w przemyśle polskim.

(Dokończenie).

Wspomniano już, że mamy nadmiar inżynierów, że politechniki, chcąc powstrzymać nadmierny napływ abiturjentów, zaczynają coraz bardziej zaostrzać warunki przyjęcia przez wprowadzanie różnych egzaminów kwalifikacyjnych, czyniąc tem samem tradycyjną maturę egzaminem, pozbawionym praw, wartości i znaczenia, że na każdą zgłoszoną rządową posadę, a zwłaszcza w szkolnictwie zawodowem ,a nawet i w szkołach średnich ogólno-kształcących, zgłasza się nienormalnie mnoga ilość kandydatów z dyplomem inżynierskim, a niema ich, gdy chodzi o jaką siłę specjalną, czy to dla fabryki drożdży, czy browaru i t. p.

Okazuje się, że jak lekarze wszech nauk lekarskich bez pewnej określonej specjalności już wychodzą z mody, tak samo inżynier-technolog, nie wyspecjalizowany w jakimkolwiek dziale, jest dla przemysłu prawie bez znaczenia.

Że specjalistów takich nie mamy, to wina głównie samego naszego przemysłu.

Nasze zakłady przemysłowe, zwłaszcza te, które wymagają specjalistów, mają jakąś dziwną niechęć do przyjmowania młodych techników na praktykę, natomiast, gdy się opróżni posada jakiejś siły fachowej wyspecjalizowanej, chcą taką odrazu dostać gotową.

Sprowadza się wtedy siłę obcokrajową, płaci się jej tyle, ile sama zażąda, a ile nie dałoby się z pewnością specjaliście nie mniej dobremu, ale rodakowi, a co gorsze, pozwala się takiemu obcokrajowcowi zupełnie rozpanoszyć się, wierząc w jego niezwykłą wiedzę i fachowość i przymykając oczy na wszystkie ujemne konsekwencje, jakie przez siłę taką sam zakład, a w następstwie kraj i społeczeństwo ponoszą.

Kierownik obcokrajowiec owieje się zaraz nimbem tajemniczości, sprowadzi sobie, ile tylko się da, innych swoich rodaków do pomocy i nie dopuści, by ktokolwiek z krajowców miał dostęp do fabryki i mógł się z jej ruchem bliżej zapoznać.

Czy w takich warunkach mogą się wyrabiać zastępy rodzimych fachowców?

Do jakiego stopnia dziwne i grymaśne są nieraz pretensje niektórych naszych zakładów przemysłowych, niech posłuży bodaj jeden z licznych przykładów.

Pewna fabryka przetworów czysto chemicznych, nawiasem mówiąc, bardzo prostych, ale *jedyna* w naszem państwie, zwróciła się do szkoły z prośbą o polecenie jej jednego z absolwentów wydziału chemicznego z żądaniem, aby kandydat miał praktykę i doświadczenie w tym przemyśle. Gdzież ten biedny kandydat miał nabyć tej żądanej praktyki, jeżeli w całem państwie jest tylko jedna jedyna fabryka takich produktów!

Pretensja jeszcze o tyle dziwniejsza, że sam proceder fabrykacji jest nader prosty i każdy ukończony przeciętny chemik mógłby w przeciągu najwyżej jednego kwartału wyrobić się w niej na najlepszego fachowca.

Że Polacy mogą być nie mniej dzielnymi kierownikami takich specjalnych gałęzi przemysłu, co do których do niedawna panowało zdanie, jakoby one były niejako wrodzonym prerogatywem Niemców, czy Czechów, mamy już na szczęście bardzo mocne dowody. W rzędzie naszych np. browarów, jakkolwiek w dużej mierze do dziś jeszcze pozostających pod kierownictwem fachowców obcokrajowych, możemy się jednak poszczycić bardzo poważnemi browarami, które, kierowane fachowo przez rodaków, rozwijają się świetnie, wytwarzają produkty znakomite, i jeżeli nie lepsze, to w każdym razie nie ustępujące tym, jakie pochodzą z browarów, kierowanych przez obcokrajowców.

Jeżeli stało się to faktem zupełnie pewnym w naszem browarnictwie, to to samo może jeszcze łatwiej mieć miejsce w każdej innej gałęzi przemysłu.

Chcąc więc wyzwolić się od nadmiaru obcokrajowców w naszym przemyśle, trzeba ze strony rządu i społeczeństwa chcieć okazać trochę więcej energji, a ze strony sfer przemysłowych więcej dobrej woli, a z czasem stosunki w pożądanym kierunku napewno się zmienią.

Przedewszystkiem moralnym obowiązkiem sfer przemysłowych powinna być zasada, aby tylko w prawdziwej i niezbędnej konieczności uciekać się do sił obcokrajowych; angażując fachowca obcokrajowego, nie pozwolić się przez niego teroryzować i jako niezbędny i niedostępny warunek stawiać żądanie, by przy nim mogli się wyrabiać krajowi adepci; wspierać wydatniej środkami materjalnemi fachowe zakłady naukowe, stacje doświadczalne i t. p. umożliwiać godnym i tęgim kandydatom kształcenie się w kraju, a w razie potrzeby i zagranicą przez udzielanie zwrotnych stypendjów i t. p.

Bezsprzecznie sprawa i akcja wymagają pewnych ofiar, lecz bez ofiar nie stwarza się rzeczy epokowych i wielkich, a za taką niewątpliwie uważać należy unarodowienie swojskiego przemysłu.

Jeżeli już mowa o ofiarach, to dla wielu silnych koncernów przemysłowych frazes ten wydałby się może za mocny, raczej nazwaćby to należało dobrą wolą i poczuciem patrjotyzmu, bo fundusze wcale nie przesadnie wysokie, dałyby w wielu razach bardzo łatwo i bez ofiar się zebrać, chociażby tylko kosztem nieznacznego zredukowania przesadnie wysokich poborów, tantjem i t. p. różnych członków dyrekcji i rad nadzorczych, których honorarja w wielu razach nie mogą pozostawać w żadnym stosunku do ich kwalifikacji i świadczeń.

Jeżeli przy zmianie obsad personalnych w naszych rafinerjach nafty mogły zachodzić takie wypadki (o ile można wierzyć wiadomościom dziennikarskim), że tytułem odprawy wyznaczono niektórym dyrektorom kwoty, dochodzące dla osoby do 240.000 dolarów, to chyba rzucenie od czasu do czasu przez takie przedsiębiorstwa paru tysięcy dolarów na cele krajowego szkolnictwa zawodowego lub inne dobro kraju i jego społeczeństwa na oku mające cele, nie możnaby nawet nazwać ofiarą, lecz raczej nakazem obowiązku.

Dobijając do końca niniejszych rozważań, nasuwa się jeszcze i ta uwaga, abyśmy się już raz za wszelką cenę wyzbyli wiary w rację łacińskiego przysłowia, że „nikt nie jest prorokiem we własnej ojczyźnie".

Jeżeli życzymy sobie gorąco, aby hasło: „popierajmy przemysł krajowy" dotarło do krwi i szpiku wszystkich obywateli, to niechże do tego hasła dołączy się i ten zew, „aby produkty polskich fabryk były wytworem polskich rąk i polskich umysłów".

SUCHE GMINY.

Coraz częściej czytamy w prasie codziennej, że ta lub owa gmina, na mocy art. 4 ustawy przeciwalkoholowej, uchwaliła całkowity zakaz napojów alkoholowych. Do tej pory gmin suchych mamy podobno już przeszło sto i w niedługim czasie zaczniemy w nich zbierać amerykańskie owoce. Nie o tem jednakże w dzisiejszej notatce zamierzamy mówić. Wielokrotnie zapytywano nas, czy całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych odnosi się również do lekkiego piwa. Dla wyjaśnienia przytoczymy tu co następuje:

Art. 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych wyraźnie mówi: „Celem zmniejszenia spożycia napojów alkoholowych wprowadza się ograniczenia sprzedaży napojów zawierających więcej niż 2½% alkoholu, wyszczególnione w art. 3—6. O wykluczeniu od obrotu publicznego napojów, zawierających niższy procent alkoholu, rozstrzygać będzie Minister Zdrowia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Skarbu oraz Ministrem Przemysłu i Handlu".

Jakim to ograniczeniom nie podlegają napoje zawierające do 2½% alkoholu?

Art. 3 mówi o tem, że nie wolno dla spożycia sprzedawać napojów zawierających więcej aniżeli 45% alkoholu ani też wyrobów ze spirytusu nieoczyszczonego.

Art. 4 przytoczymy w całości: „Gminy wiejskie i miejskie władne są w obrębie swych granic uchwalić całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. Uchwała taka winna zapaść w drodze głosowania powszechnego zwykłą większością głosów".

Głosowanie zarządza zarząd gminy, bądź z własnej inicjatywy, bądź na żądanie piśmienne przynajmniej $^1/_{10}$ części mieszkańców gminy, którzy ukończyli lat 21.

Zarząd komunalny zarządza głosowanie najdalej w ciągu czterech tygodni od daty przedstawionego żądania.

Głosowanie odbywa się w dniu świątecznym. Sposób głosowania określają przepisy wykonawcze.

Rewizja powziętej uchwały może nastąpić nie wcześniej jak po upływie lat trzech od wejścia w życie zakazu.

Gdy większość $^2/_3$ ogólnej ilości gmin, wchodzących w obręb powiatu, a obejmujących nie mniej niż ½ ogółu ludności powiatu, uchwali całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, powiatowa władza komunalna winna zakaz ten rozszerzyć na cały powiat.

Uchwalony przez gminę, zarówno jak zarządzony przez władze powiatowe, zakaz sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych winien być ogłoszony publicznie w sposób przyjęty w danej miejscowości, oraz udzielony w odpisie właściwej włady akcyzowej i politycznej, przynajmniej na 2 miesiące przed nastąpieniem tego roku kalendarzowego, z którego początkiem zakaz ma obowiązywać".

Art. 5 ogranicza ilość koncesji i wreszcie art. 6 w jakim promieniu od kościołów, szkół, fabryk i t. p., mogą znajdować się miejsca wyszynku.

Tym to ograniczeniom nie podlega—w myśl artykułu 1 — piwo zawierające do 2½% alkoholu, a więc i po uchwaleniu zakazu sprzedaży napojów alkoholowych będzie, na terenie objętym zakazem, nadal sprzedawane i szynkowane.

Słyszymy często zdania, że taki plebiscytowy zakaz sprzedaży napojów mocnych, wpłynie dodatnio na spożycie piwa niskoprocentowego i, że w tych miejscowościach, wzrośnie znacznie spożycie piwa.

Obawiamy się jednak, a czas nas o tem przekona, że będzie nieco inaczej. Do tej pory w szynkach pijąc wódkę spożywca napije się również i szklankę piwa. Z chwilą jednak zakazu sprzedaży „szmuglowaną" wódkę będą pić po domach prywatnych i to w takiej ilości, że piwo pić zaprzestaną tembardziej, że nie będzie go pod ręką.

Nie zapominajmy o tem, że nie jeden, który w szynku liczy ilość wypitych kieliszków, pijąc

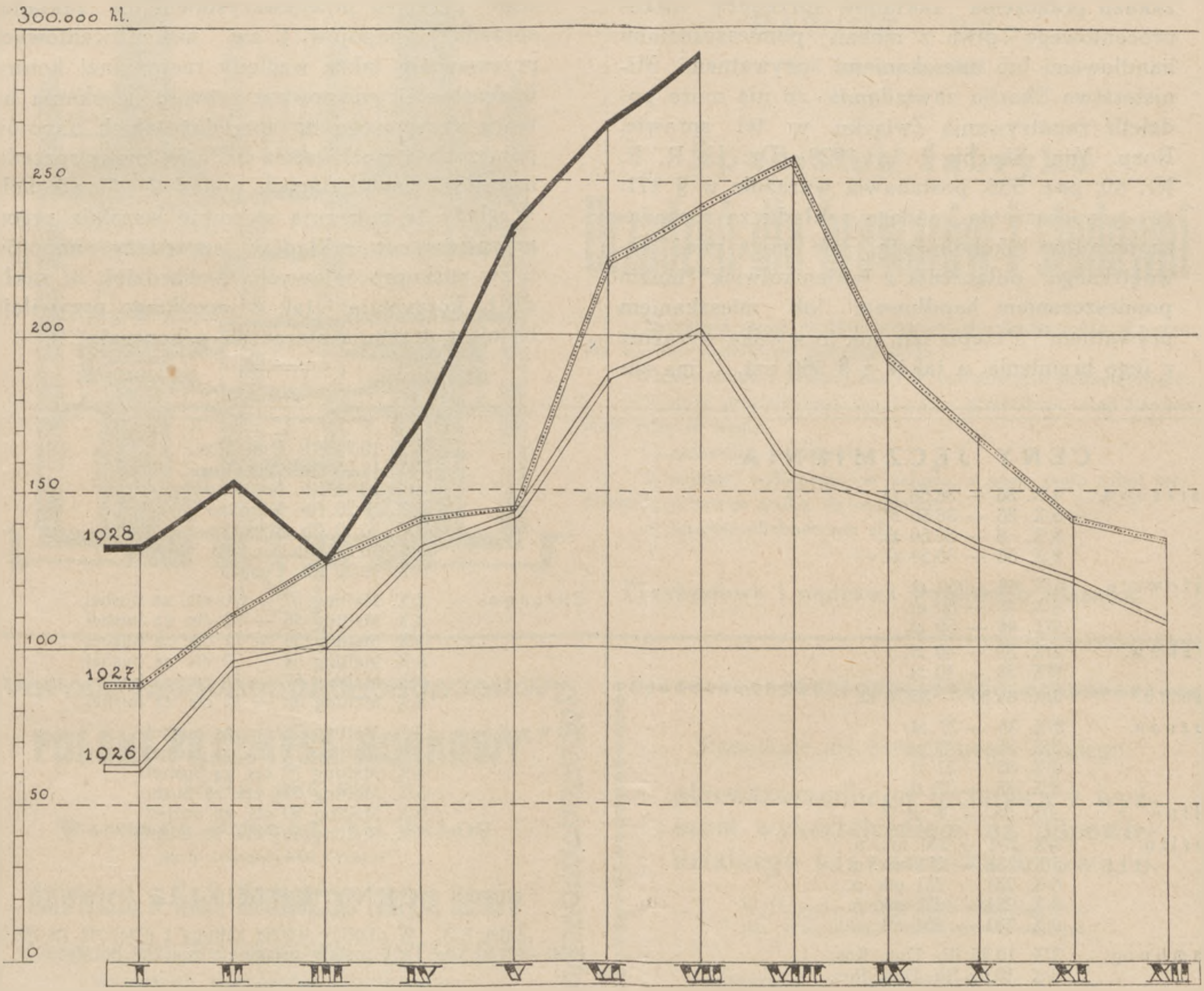
w domu i mając przed sobą całą butelkę zapomni o umiarkowaniu, wbrew najlepszym intencjom antialkoholików, którzy zamierzają przepisami i zarządzeniami zwalczyć to do czego przywykła ludzkość od niepamiętnych czasów.

Rozwinie się handelek tak zwany ruchomy, dobrze w Warszawie znany w najruchliwszych jej punktach, w którym zagorzali zwolennicy swego rodzaju „wolnego handlu" nie zechcą sprzedawać trudnego bo za ciężkiego w stosunku do swojej ceny piwa, szynkując wyłącznie wódkę. Prawdę mówiąc nie możemy od nich tego nawet wymagać, gdyż w kieszeniach jednego garnituru muszą pomieścić kilka butelek wódki (czasem samogonki), kieliszki, wybór zakąsek, serwetki, kasę centralną. Brak im tylko miejsca na patent akcyzowy, a o to znów upiera się policja.

Chociaż więc pozornie wydawaćby się mogło, że zakaz sprzedaży wódki ukróci pijaństwo, natomiast

wzmoże spożycie napojów niskoprocentowych nieupajających i pożywnych jakim jest piwo, przewiduję, że osiągniemy skutek odwrotny. Jeżeli się mylę tem lepiej.

WYKRES SPOŻYCIA PIWA W POSZCZEGOLNYCH MIESIĄCACH.



Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzeczypospolitej Polskiej.

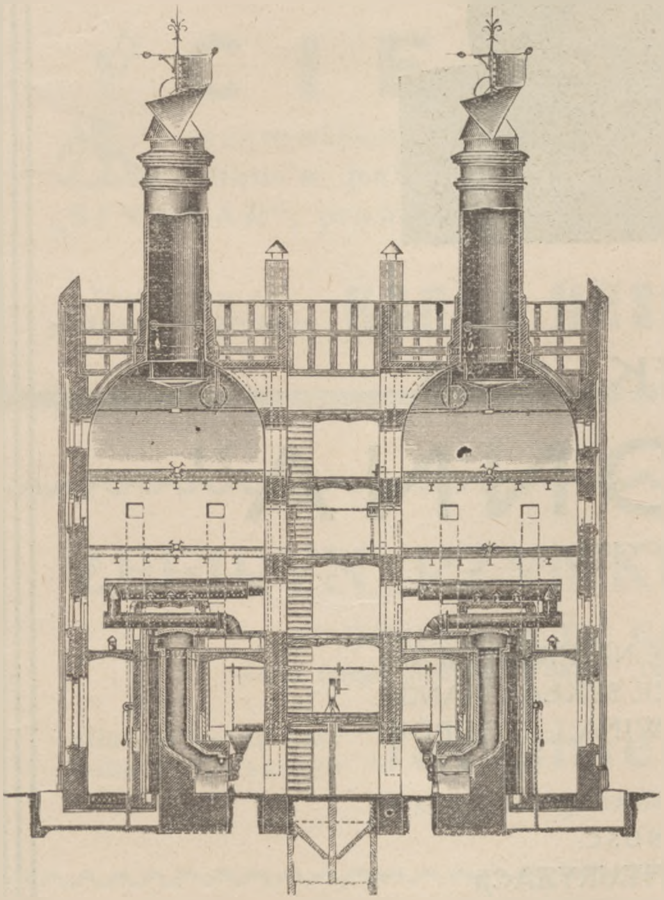
Sprzedaż napojów alkoholowych. Na podanie nasze z dnia 26 września r. b. otrzymaliśmy od Ministerstwa Skarbu następującą odpowiedź: „Na pismo z dnia 26 września 1928 roku, w sprawie zakazu połączenia zakładów sprzedaży niskoprocentowego piwa z innemi pomieszczeniami handlowemi lub mieszkaniami prywatnemi, Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że nie może podzielić zapatrywania Związku w tej sprawie. Rozp. Min. Skarbu z 7.II.1928 (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 556, postanawia wyraźnie w § 371, że „pomieszczenia każdego zakładu ze sprzedażą napojów alkoholowych... nie mogą mieć wewnętrznego połączenia z jakiemkolwiek innem pomieszczeniem handlowem lub mieszkaniem prywatnem". Przepis ten, jak to wynika wyraźnie z jego brzmienia, a także z § 360 ust. 1, ma zastosowanie do wszelkich zakładów sprzedaży napojów alkoholowych, tak z wyszynkiem, jak i bez wyszynku, tak o zawartości do 2½%, jak i powyżej 2½% alkoholu. Za zastosowaniem tego przepisu przedewszystkiem do zakładów sprzedaży napojów, t. zw. niskoprocentowych, przemawiają także względy racjonalnej kontroli skarbowej, mianowicie łatwość uzyskania patentu akcyzowego na sprzedaż takich napojów, połączona z możliwością nadużyć przez sprzedaż napojów zawierających ponad 2½% alkoholu. Względy te nakazują stosować wszelkie rygory przepisów do zakładów sprzedaży napojów, t. zw. niskoprocentowych, tembardziej, że zakłady te korzystają i tak z wszelkiego przywileju, bo nie potrzebują starać się o koncesje".

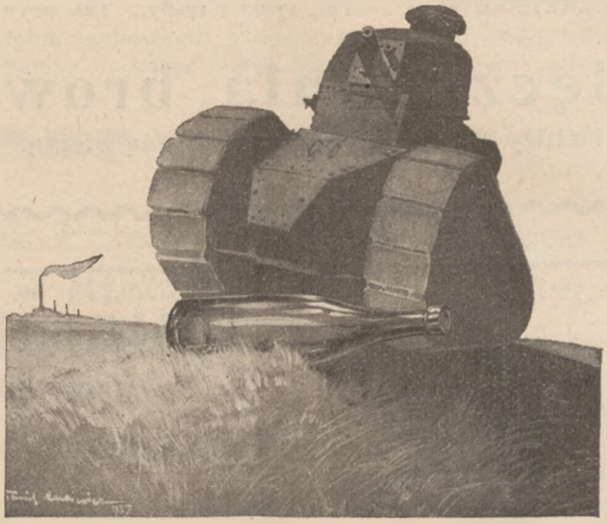
CENY JĘCZMIENIA

Warszawa.	4/X. 36 — 36.50 zł.
	5/X. 36 — 36.50 zł.
	8/X. ·6 — 36.50 zł.
	9/X. 36 — 36.50 zł.
Katowice.	6/X. 48 — 50 zł.
	8/X. 48 — 50 zł.
	9/X. 48 — 50 zł.
Kraków.	6/X. 38 — 40 zł.
	9/X. 38 — 40 zł.
Lublin.	3/X. 34.50 — 35.75 zł.
Poznań.	3/X. 35 — 37 zł.
	5/X. 35 — 37 zł.
	6/X. 35 — 37 zł.
	8/X. 35 — 37 zł.
Wilno.	9/X. 35 — 36 zł.
Berlin	3/X 231 — 251 mk. n.
	5/X 231 — 251 mk. n.
	6/X. 231 — 251 mk. n.
	8/X. 231 — 251 mk. n.
	9/X. 231 — 251 mk. n.
Hamburg	3/X. 10.40 flh Dun. Ros.
	6/X. 10.60 flh. Dun. Ros.
	8/X. 10.75 flh. Dun. Ros.
	9/X. 11.05 flh. Dun Ros.
	3/X. 10.40 flh. Marokko
	8/X. 10.20 flh. Marokko
	9 X. 10 50 flh. Marokko
	3/X. 10.47½ flh. Canada
	9/X. 10.05 flh. Canada
Chicago.	2/X. Malting 57 — 70 cts. za bushel
	3/X. Malting 56 — 72 cts. za bushel
	4/X. Malting 55 — 71 cts. za bushel
	5/X. Malting 54 — 70 cts za bushel
	6/X Malting 57 — 73 cts. za bushel
	8/X. Malting 58 — 72 cts. za bushel
Nowy York.	2/X. Malting 78 cts. za bushel
	3/X. Malting 79 cts. za bushel
	4/X. Malting 79 cts. za bushel
	5/X. Malting 79½ cts. za bushel
	6/X. Malting 80 cts. za bushel
	8/X. Malting 80½ cts. za bushel

CENY CHMIELU.

Żatec 8/X. W okolicy trwają zakupy i płaci się za 50 kg. 1850—2150 kor. Dziś zostały osiągnięte znaczne obroty.





CENA OGŁOSZEŃ: 1 str. Zł 150.—; 1/2 str. Zł. 80.—; 1/3 str. zł. 60—; 1/4 str. Zł. 45.— Zastrzega się zmianę cen ogłoszeń.

Redaktor: W. Adam. **Wydawca: Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzplitej Polskiej.**

Drukarnia i Litografja p. f. „JAN COTTY" w Warszawie, Kapucyńska 7.